

Czterej Jeźdźcy Zadłużeniowej Apokalipsy

Po ośmiu latach rządów PO-PSL i dwóch dekadach tzw. transformacji, po latach wyprzedaży i dewastacji majątku narodowego, marnotrawstwa publicznych pieniędzy, zwykłego złodziejstwa, ale przede wszystkim zadłużania naszego kraju na potęgę, dzisiejsza opozycja próbuje wmówić Polakom, że zostawiła nowemu rządowi kraj mlekiem i miodem płynący, że mamy wzorcowy system bankowy i stabilne finanse i byliśmy do niedawna potęgą gospodarczą. I tylko z powodu trzech miesięcy rządów nowej władzy wszystko się wali.

Warto przypomnieć fakty; gdy rząd Donalda Tuska w 2007 r. obejmował władzę Państwowy Dług Publiczny (PDP) wynosił ok. 530 mld zł, pod koniec 2015 r. gdy koalicja PO-PSL, ku swojemu niezadowoleniu musiała demokratycznie oddać władzę, wynosił już ok. 880 mld zł i to pomimo 150-miliardowego skoku na OFE. W 2016 r. wyniesie 928 mld zł, a w 2017 r. przekroczy 1 bln zł. Dług zagraniczny – wręcz astronomiczny, bardzo podobny do greckiego – wynosi 1,3 bln zł, czyli ponad 330 mld dol. Co więcej, połowa całego polskiego długu jest w rękach zagranicznych, a 30 proc. w walutach obcych.

Jesteśmy więc „na musiku” i coraz gwałtowniej szantażowani przez lobby lichwiarsko-bankowe, które ma licznych i bardzo oddanych pomocników, zarówno w PO, Nowoczesnej Ryszarda Petru jak i pośród tzw. polskich elit. Coroczny koszt obsługi tego długu w budżecie państwa to blisko 32 mld zł, choć były lata, gdy było to ponad 40 mld zł rocznie.

To prawie tyle ile wszyscy Polacy corocznie płacą polskiemu fiskusowi w ramach podatku PIT i dwa razy mniej niż potrzeba na program 500+ na polskie dzieci. Tylko przez osiem lat rządów PO-PSL „zanieśliśmy w zębach” naszym wierzycielom blisko 250 mld zł, czyli prawie tyle ile netto dostaliśmy z UE w ramach tzw. dotacji. Polski dług ukryty szacowany jest na blisko 3 bln zł.

Jak widać w tym szaleństwie jest metoda, i to nie krasnoludki i rząd PiS-u zafundowali nam minę z opóźnionym zapłonem. Zrobili to politycy i przywódcy UW, KLD, SLD, PO, PSL i Nowoczesnej RP i tzw. ojcowie transformacji – dziś mają wyjątkowy tupet, by straszyć Polaków „drugą Grecją”.

A oto tych **Czterech Jeźdźców Zadłużeniowej Apokalipsy nad Wisłą**. **Pierwszy:** „Mefisto schładzania polskiej gospodarki” – były wicepremier i minister finansów, były prezes NBP **Leszek Balcerowicz**. **Drugi** – „Dracula polskiej prywatyzacji” – doradca premierów Donalda Tuska i Ewy

Kopacz, europoseł PO **Janusz Lewandowski**. **Trzeci:** „Sztukmistrz z Londynu” – przez siedem lat minister finansów – **Jacek Vincent Rostowski**, który sam "fundnął" nam blisko 400 mld zł nowego długu. I **Czwarty:** „Herr Oberpolicmajster od ciepłej wody i haratania w gałę”; „uchodźca ekonomiczny” – premier **Donald Tusk**.

Co charakterystyczne owi Jeźdźcy Zadłużeniowej Apokalipsy im więcej sprzedawali majątku narodowego, sreber rodowych, w tym w większe długi nas wpędzali... A przecież już Biblia ostrzegała, by zachować szczególną ostrożność zaciągając długi, by nie popaść w niewolę - „*jeżeli nie masz czym zapłacić, po co mają łóżko zabrać spod Ciebie*”. Dziś ci sami ludzie straszą obniżką ratingów i „drugą Grecją”.

A przecież wiadomo, że tzw. krótkoterminowi inwestorzy portfelowi czyli mówiąc po ludzku, ci którzy najszybciej potrafią się dobrać do naszych portfeli i różnego rodzaju sępy spekulacji walutowej, łakomym okiem patrzą na 100 mld dol., jeszcze posiadanych przez Polskę rezerw walutowych. I nie zrobią żadnego wyjątku ze względu na tzw. „obrońców demokracji” czy „Rubikonia Trojańskiego” – Ryszarda Petru, gdy postanowią przeprowadzić atak spekulacyjny na polskiego złotego. Ową zadłużeniową pułapkę zafundowano i skonstruowano Polakom jeszcze w Konstytucji RP w 1997 r. wpisując w doń takie artykuły jak: art. 216, 220, 227 czy art. 4 i 48 w ustawie o NBP, a była to robota **Bronisława Geremka, Aleksandra Kwaśniewskiego i Leszka Balcerowicza** – prawdziwych „braci zadłużeniowego przymierza”.

PO ani Nowoczesna ciągle nie rozumieją, że nie tylko syci i bogaci oraz banksterzy i lichwiarze zasługują na demokrację i poważne traktowanie, że nie tylko długi wobec obcych i zagranicy trzeba spłacać, że ważne i istotne, a nawet pierwszoplanowe są zobowiązania wobec własnego narodu.

Dziś, nie tylko Polsce, ale całemu współczesnemu światu potrzebna jest Nowa Architektura Finansowa. Bo nie tylko na polskim rynku tłoczą się krwiożercze bliźniaki - Spekulacja i Dług. Najwyższy więc czas, by w Polsce zmienić i to zasadniczo filozofię finansowania naszego rozwoju gospodarczego, by nie odbywało się to wyłącznie poprzez dalsze zadłużanie się w zagranicznych bankach i u niemieckich podmiotów gospodarczych, bo to droga do samozagłady i niewoli za długi.

Trzeba stworzyć nowe, silne Polskie Grupy Finansowe, np. Bank Skarbu Państwa czy Państwowy Bank Emerytalny. Trzeba przywrócić prawdziwą suwerenność polskiego pieniądza i kreacji kredytu polskiemu bankowi centralnemu. Trzeba wykorzystać szansę na współpracę i możliwości finansowe i inwestycyjne wielkich chińskich banków, które tak jak choćby ICBC są coraz bardziej zainteresowane właśnie Polską. Dzisiaj pięć największych banków świata to właśnie banki chińskie.

Trzeba przygotować profesjonalny program oddłużenia polskiego państwa, polskich firm, ale i polskich rodzin i być może dokonać restrukturyzacji tego długu. A na pewno udomowić polski dług, nie mówiąc już o repolonizacji sektora bankowego.

Inaczej nadal będziemy niewolnikami we własnym kraju, kawałkiem sukna, z którego bankowo-lichwiarscy krawcy utną sobie tyle ile będą chcieli.

Coraz liczniejsze narody na świecie nie chcą być zakładnikami globalizacji, spekulacji, wyzysku i długów ponad siły i możliwości spłaty. Również coraz więcej Polaków zdaje sobie sprawę, że nie warto płacić i to słono, za własną zadłużeniową niewolę, którą w znacznej mierze sprokurowali nam Czterej Jeźdźcy Zadłużeniowej Apokalipsy i ich sponsorzy.

Źródło: wPolityce.pl



Janusz Szewczak

Posel na Sejm